

## DO „ARKOWICZÓW”

ks. Adam Skwarczyński, 5 X 2024

Drodzy Bracia i Siostry!

Ileż to już lat temu – może pięć? – słyszeliśmy przynaglenia do urządzania pomieszczeń i gromadzenia zapasów... Głoszący je „Tomasz” unicestwił swoje wydawnictwo i stronę internetową po dekrete biskupa, we mnie uderzającym, a potem poszedł własną drogą i musiałem z nim się rozstać. Teraz stajemy pewno wobec licznych pytań.

- 1 – Zapasy się zdeterminowały lub przestały się liczyć,
- 2 – Pomieszczenia stoją puste,
- 3 – Termin „wydarzeń” jest nam nieznany, choć wojna wisi na włosku,
- 4 – Po spowiedzi generalnej upłynęły już lata,
- 5 – Jakieś pieniądze na koncie topnieją, a większe budzą niepokój o ich nagłą utratę,
- 6 – Idea przygotowań nie zatoczyła zbyt szerokiego kręgu i zarówno Polska, jak (tym bardziej) świat nie interesuje się tym. CO O TYM WSZYSTKIM MYŚLEĆ?

Zbyt mądry to ja nie jestem, ani telefonu do Nieba nie mam. Jednak:

– Moja strona internetowa **poradyduchowe.pl** może się przydać jako środek łączności, także po moim odejściu. Ukaże się wtedy na niej np. mój „list” do „Iskry z Polski”, a potem moje książki w PDF-ie.

– Na krótko, a nie na lata, jakieś zapasy warto mieć. Żydzi wynieśli z Egiptu ciasto w dzieżach, ale gdy je zużyli, Bóg zatroszczył się o mannę, i to codziennie aż przez 40 lat. Gdyby teraz uzależnił przetrwanie swojej Reszty od zapasów w spiżarni, to ocalałaby na świecie maleńka garsteczka, zwł. w krajach ubogich.

– Na ile zapowiedzi „Tomasza”, odnoszące się np. do arktycznej zimy przy zaciemnionym niebie, a potem straszliwych roztopów 2-metrowego śniegu i powodzi, mogą się potwierdzić, tego nie wiemy. Chyba powoli to nam wyblakło, żadnej zapowiadanej mapy nie dostaliśmy, żyjemy jednak spokojnie z przekonaniem, że jeżeli nie możemy mieć na coś wpływu, pozostaje zaufać Bogu. On jest Miłością, i tylko i wyłącznie nią będzie się kierował w stosunku do nas. Jeśli nas ocali, to z miłości, jeśli zabierze z ziemi, to też z miłości – da nam to, co dla nas najlepsze. Lęk o przyszłość, zwłaszcza obciążający, blokujący, a nawet paraliżujący, nie pochodzi od Niego i najwyraźniej Bóg chce nas przed takim uchronić. Może i dlatego zabrał nam „Tomasza”? Bóg sam doskonale wie, co i kiedy nam dać, a co zabrać!

– Na pewne pytania odpowiedziałem na swojej stronie w artykule „Do narzekających i bojaźliwych” i do niego odsyłam (jest ostatnim rozdziałem książki „Żyłem w Bogu”, można go też znaleźć pod cyfrą 3 na dole strony). Ważne, by nosić w sobie właściwy, a nie wypaczony obraz Boga. Tylko wtedy możemy mieć w sobie Jego pokój wśród burz.

– Podejmując przygotowania, poszliśmy po linii miłości Boga i bliźniego, więc ten wysiłek, starania i koszty są zapisane w naszej Księdze Życia Wiecznego, nie przepadną wraz z ziemią, choćby nawet ich znaczenie w czasie oczyszczenia świata było niewielkie.

– Ważne, żebyśmy już teraz, a nie w chwili wielkiej trwogi, łączyli się z kimś w modlitwie, najlepiej różańcowej. Jak wiemy z Hiroszimy i Nagasaki, ta modlitwa przyniosła ocalenie nawet w centrum wybuchu. Jezus obiecał swoją obecność gromadzącym się w Jego Imię.

– Nie warto już inwestować w to, co dałoby się tylko zacząć, bo odgłosy zawieruchy są już zbyt wyraźne. Po co komu np. ziemia, jakiś ugór, skoro w nowym raju nie będzie już ksiąg, zapisów ani prawa własności? Chyba że w ciągu miesięcy coś by wybudował, wykończył i zaopatrzył. Kto jest bogatszy, niech wesprze ubogich, np. w krajach misyjnych czy w Kotlinie Kłodzkiej, żeby potem nie żałować nagłej utraty pieniędzy.

– Zawsze podstawa to życie w łasce uświęcającej na co dzień, a jeśli chodzi o spowiedź generalną, nie musi być jedna w życiu, następną obejmujemy już nowy, następny okres i nie wracamy do grzechów już odpuszczonych.

Nie chcę sprowokować tym listem dyskusji ani lawiny Waszych pytań, a to z wielu powodów. Jednak w najbliższym czasie jeszcze możecie zapytać o „coś na ostrzu noża”.

Niech na drogę do nowego raju przez oczyszczenie (ziemi i sumień), ale i do Nieba, przez orędownictwo Niepokalanej błogosławi Was Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty. Amen.